

# Jacek Ruszczyński

---

## Życie jest darem wolności

---

Studia nad Rodziną 9/2 (17), 69-73

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek RUSZCZYŃSKI

## ŻYCIE JEST DAREM WOLNOŚCI

Filozofia nieustannie próbuje poznać ludzkie działania, a poprzez nie poznać także samego człowieka. Okazuje się, że nie jest to wcale łatwe zadanie. W historii stale były podejmowane różne próby zrozumienia człowieka. I chociaż zasadnicze ustalenia dotyczące jego rozumności jako podstawy działania są zgodne, to jednak ocena moralna tych działań pozostaje już rozbieżna. Niektóre koncepcje wprost odrzucają potrzebę moralnej oceny ludzkich działań. Albo uważa się, że wszystkie ludzkie działania mają charakter naturalny (tzn. są zgodne z naturą człowieka) i nie podlegają ocenie, albo sądzi się, że człowiek sam dla siebie ustanawia normy postępowania, które podlegają historycznym zmianom. Jak w tym zakresie odnaleźć słuszną drogę?

Ludzkie działanie polega na wybieraniu. Człowiek działa na podstawie możliwości wyboru, ale ten wybór sprowadza się do zabierania. Wybieramy zawsze coś dla siebie – to, co jest dla nas korzystne, coś, co możemy zdobyć i posiadać. Wybieranie prowadzi nas prostą drogą do posiadania. Wybieramy coś, co jest nam potrzebne, wybieramy więc najczęściej rzeczy. Tego uczą nas reklamy i zakupy w hipermarketach: „Wybierz coś najlepszego dla siebie” – wołają reklamy. To prowadzi do używania i konsumpcjonizmu, a takie nawyki skłaniają nas do tego, że zaczynamy wybierać także ludzi.

Papież Jan Paweł II pisze: „Gdy zatem zanika wrażliwość na Boga, zostaje też zagrożona i zniekształcona wrażliwość na człowieka, jak stwierdza lapidarnie Sobór Watykański II: «Stworzenie [...] bez Stworzyciela zanika. [...] Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu» (KDK 36). Człowiek nie potrafi już postrzegać samego siebie jako kogoś «przedziwnie odmiennego» od innych ziemskich stworzeń; uznaje, że jest tylko jedną z wielu istot żyjących, organizmem, który – w najlepszym razie – osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju. Zamknięty w ciasnym kręgu swojej fizycznej natury, staje się w pewien sposób «rzeczą» i przestaje rozumieć «transcendentny» charakter tego, że «istnieje jako człowiek». Dlatego nie traktuje już życia jako wspaniałego daru Bożego, który został powierzony jego odpowiedzialności, aby on strzegł go z miłością i «czcił» jako rzeczywistość «świętą». Życie staje się dla niego po prostu «rzeczą», którą

on uważa za swą wyłączną własność, poddającą się bez reszty jego panowaniu i wszelkim manipulacjom.

W rezultacie, stając w obliczu życia, które się rodzi, i życia, które umiera, człowiek nie potrafi już zadać sobie pytania o najbardziej autentyczny sens swego istnienia, przyjmując w sposób prawdziwie wolny te przełomowe momenty swego «bycia». Interesuje go tylko «działanie» i dlatego stara się wykorzystywać wszelkie zdobyte techniki, aby programować i kontrolować narodziny i śmierć, rozciągając nad nimi swoje panowanie. Te pierwotne doświadczenia, które powinny być «przeżywane», stają się wówczas rzeczami, człowiek zaś rości sobie prawo do ich «posiadania» lub «odrzućcia»” (EV 22).

I dalej pisze: „Osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka prowadzi nieuchronnie do materializmu praktycznego, co sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu. Ujawnia się tu także niezmienna prawdziwość słów Apostoła: «A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi» (Rz 1,28). W ten sposób wartości związane z «być» zostają zastąpione przez wartości związane z «mieć».

Jedynym celem, który bierze się pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana «jakość życia» jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych – relacyjnych, duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji” (EV 23).

Jeśli takie postępowanie zastosujemy wobec ludzkiego życia, to pojawia się wtedy kultura śmierci. Zastosowanie tutaj postawy wyboru pozwala wybierać życie lub go nie wybierać (czyli wybierać zbrodnie i śmierć). Dlatego musimy stwierdzić, że ludzki wybór nie powinien dotyczyć życia, nie może dotyczyć życia. Życia się przecież nie wybiera. Nie można wybrać życia albo go nie wybrać, bo to popycha do upadku, spycha w całkowitą destrukcję.

Papież pisze dalej: „W konsekwencji także płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego «ja» oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. Zniekształca się w ten sposób i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości, zaś dwa znaczenia – jednoczące i prokreacyjne – wpisane głęboko w naturę aktu małżeńskiego, zostają sztucznie rozdzielone: jedność mężczyzny i kobiety zostaje tym sa-

mym zdradzona, a płodność poddana ich samowoli. Prokreacja jest wówczas traktowana jako «wróg», którego należy unikać we współżyciu płciowym: jeżeli zostaje przyjęta, to tylko dlatego, że wyraża pragnienie czy wręcz wolę posiadania dziecka «za wszelką cenę», a wcale nie dlatego, że oznacza bezwarunkową akceptację drugiego człowieka, a więc także otwarcie się na bogactwo życia, które przynosi ze sobą dziecko.

Opisana tu materialistyczna wizja prowadzi do poważnego zubożenia relacji między osobami. Szkodę ponoszą tu przede wszystkim kobiety, dzieci, chorzy lub cierpiący, starcy. Właściwe kryterium, które powinno przesądzać o uznaniu godności osoby – to znaczy kryterium szacunku, bezinteresowności i służby – zostaje zastąpione przez kryterium wydajności, funkcjonalności i przydatności: drugi człowiek jest ceniony nie za to, kim «jest», ale za to, co «posiada, czego dokonuje i jakie przynosi korzyści». Oznacza to panowanie silniejszego nad słabszym” (EV 23).

Ludzkie życie jest rzeczywistością osobową. Dlatego życia musi dotyczyć wyłącznie działanie osobowe, czyli osobowa postawa człowieka. Działanie osobowe jest bezinteresowne, nie szuka korzyści. Dlatego życia powinno dotyczyć dawanie. Do życia powinno odnosić się działanie wynikające z postawy darowania, a nie wybierania. Życie możemy tylko dawać, a nie wybierać. Jeżeli zaczynamy wybierać życie, to je tracimy, gdyż raz wybieramy życie, a innym razem jego przeciwieństwo – śmierć. Życie można tylko dawać, bo życie to dar. To właśnie dar (dawanie) jest działaniem w pełni osobowym. Działanie osobowe musi być bezinteresowne. Czymś bezinteresownym jest właśnie dar życia. Dar życia jest więc aktem naprawdę osobowym. A to już znaczy, że tylko osoby mogą dawać życie. Tylko osoby mogą obdarzać kogoś (innego człowieka – dziecko) życiem.

Taki bezinteresowny dar życia przysługuje małżonkom. To małżonkowie – kobieta i mężczyzna – obdarzają się nawzajem życiem. Mężczyzna daje swoje życie, a kobieta przyjmując je oddaje i poświęca swoje życie. Mężczyzna daje kobiecie część swojego życia, zaś kobieta oddaje mu część swojego życia. Można powiedzieć, że kobieta daje znacznie więcej, gdyż przyjmując życie dziecka, oddaje całe swoje życie dla rozwoju organizmu dziecka. Widać już wyraźnie, że ludzkie życie (życie dziecka) powinno być bezinteresownym darem z siebie obojga małżonków.

Ale nie zapominajmy, że ludzkie życie jest przede wszystkim bezinteresownym darem Boga. W encyklice *Evangelium vitae* czytamy: „Życie ofiarowane przez Boga człowiekowi jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu” (n. 34). „Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem [...] Dlatego Bóg jest jedynym Panem tego życia: człowiek nie może nim rozporządzać [...] Życie i śmierć człowieka są zatem w ręku Boga, w Jego mocy” (n. 39). „Człowiek nie jest panem śmierci, tak jak nie jest

panem życia; w życiu i śmierci musi zawierzyć się całkowicie «woli Najwyższego», zamysłowi Jego miłości» (n. 46). „Zaden człowiek nie może jednak samowolnie decydować o tym, czy ma żyć, czy umrzeć; jedynym i absolutnym Panem władnym podjąć taką decyzję jest Stwórca – Ten, w którym «żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» (Dz 17,28)” (n. 47).

Człowiek przyjmuje dar życia od Boga. Życie pochodzące od Boga jest święte. Człowiek przyjmuje świętość życia. Dlatego człowiek powinien strzec życia nade wszystko. Człowiek powinien chronić życie, służyć mu i troszczyć się o nie. Służba życiu ma charakter osobowy, gdyż samo życie jest osobowe i wymaga osobowego odniesienia. Życie potrzebuje osobowej troski. Dlatego życie zostało przekazane jako dar osobom ludzkim – mężczyźnie i kobiecie. Życie zostało przekazane przez Boga jako dar dla wspólnoty osobowej, stanowiącej związek kobiety i mężczyzny (czyli dla wspólnoty małżeńskiej). Bóg obdarzył życiem związek kobiety i mężczyzny. Bóg ofiarował życie w darze wspólnocie osobowej, gdyż tylko osobowy związek kobiety i mężczyzny może służyć życiu i troszczyć się o nie, chronić je. Właśnie wspólne działanie osób może i powinno służyć życiu. Papież stwierdza: „Życie ludzkie jest szczególnie słabe i kruche” (EV 44). A to znaczy, że „takie życie wymaga szczególnej troski i opieki. Misja Jezusa i liczne dokonane przezeń uzdrowienia pokazują, jak bardzo Bóg troszczy się także o cielesne życie człowieka” (EV 47). Jeśli Bóg troszczy się o nasze ziemskie życie, to czyż my nie powinniśmy czynić podobnie? Musimy zatroszczyć się o każde ludzkie życie. Jednak do tego potrzebna jest nam radykalna odnowa – „odnowienie serca”.

Jan Paweł II pisze: „To «nowe serce» pozwala zrozumieć i urzeczywistnić najprawdziwszy i najgłębszy sens życia: jest nim dar, który się spełnia w dawaniu siebie. W Jezusie Prawo staje się ostatecznie «ewangelią», dobrą nowiną o Bożym panowaniu nad światem, które sprowadza wszelkie istnienie na nowo do jego korzeni i do pierwotnych perspektyw. Jest to Nowe Prawo, „prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,2), a jego podstawowym wyrazem, na wzór Chrystusa oddającego życie za przyjaciół swoich (por. J 15,13), jest dar z siebie z miłości do braci: «My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci» (1J 3,14). Jest to prawo wolności, radości i szczęścia” (EV 49).

Miejscem służby życiu i troski o nie jest rodzina. Papież pisze: „Rodzina jest powołana, aby spełniać swoje zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin do śmierci. Jest prawdziwym «sanktuarium życia [...], miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu» (CA 39)” (EV 92).

„Rodzina spełnia swoją misję głoszenia Ewangelii życia przede wszystkim przez wychowanie dzieci. Przez słowo i przykład, przez codzienne kontakty i decyzje, przez konkretne gesty i znaki rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, która się urzeczywistnia przez bezinteresowny dar z siebie, i rozwijają w nich szacunek dla innych, poczucie sprawiedliwości, postawę serdecznej akceptacji innych, dialogu, wielkodusznej służby i solidarności oraz wszelkie inne wartości, które pomagają przyjmować życie jako dar” (EV 92).

Widzimy zatem, że w swoich wypowiedziach Jan Paweł II wyraźnie łączy bezinteresowność daru życia z wolnością. Papież mówi o Nowym Prawie, którego wyrazem jest dar z siebie, i nazywa je prawem wolności (por. EV 49). Powiada też, że rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, która urzeczywistnia się przez bezinteresowny dar z siebie (por. EV 92). Te wypowiedzi pozwalają nam zrozumieć, czym jest osobowa wolność człowieka. Papież wyraźnie pokazuje, że wolność objawia się w bezinteresownym darze z siebie. Wolność objawia się zwłaszcza w bezinteresownym darze życia, jest daniem i darem. Nie jest nią możliwość wyboru – czyli to, możliwość decydowania o rzeczach. Wolność wymaga pełnego i bezwarunkowego zaangażowania własnej osoby. Wtedy możemy mówić o wolności osobowej. Osobowa wolność wymaga osobowego sposobu postępowania – ona wymaga osobowego czynu. Osobowy czyn człowieka jest aktem w pełni bezinteresownym, jest właśnie osobowym darem. Takim osobowym darem jest ludzkie życie.

Osobowe działanie w przypadku człowieka dotyczy przede wszystkim życia. Dla człowieka życie zawsze pozostaje tajemniczym darem. Ludzkie życie jest przekazywane zawsze jako dar – jako danie i oddanie siebie. Życie jest darem, zaś wolność realizuje się poprzez bezinteresowny dar z siebie. Dlatego możemy powiedzieć, że życie jest darem wolności. Osobowa wolność człowieka spełnia się zatem w darze życia. Jan Paweł II mówi wprost: „w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby” (EV 43).

### **Jacek Rusczyński: Life is the Gift of Freedom**

Human life is a personal reality. A personal reality seeks no benefits. Life should be regarded with the attitude of giving, not choosing. The gift of life is a personal act. It is first and foremost an unselfish gift of God. The life coming from God is holy. Man accepts the holiness of life. Man ought to defend life, serve it, care for it. The service to life is personal in character. Life requires personal care. The place for the service to life and care for it is the family.